

Jedźcie bobry! To doskonały afrodyzjak

8 czerwca 2019

Pod koniec maja odbyła się w Sejmie konferencja „Rola izb rolniczych w kształtowaniu i realizacji polityki rolnej państwa”. Podczas spotkania minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski zasugerował, że płetwa bobra jest świetnym afrodyzjakiem, a co za tym idzie – bóbr powinien być jadalny.

Jednym z głównych tematów konferencji było nawiązanie współpracy izb rolniczych z Polskim Związkiem Łowieckim. Minister przekonywał, że taka współpraca oraz regulowanie populacji zwierząt są konieczne. Jego zdaniem takich działań zabrakło podczas epidemii ASF w Polsce. Wówczas PZŁ powinien skuteczniej działać w ochronie interesów rolników i pomóc w ograniczeniu populacji dzików, a nie czuł takiego obowiązku.

Z ust ministra padły nawet argumenty, że sprzeciwiając się polowaniom, działamy wbrew naukom „Biblii”, gdzie wyraźnie jest napisane: „Idź i czyn sobie ziemię poddaną” – informuje Gazeta.pl.

Ardanowski zapowiedział zmiany personalne w kołach łowieckich i likwidację tych, które nie chcą współpracować z rolnikami. Zwrócił się również do komendanta głównego Policji o ochronę prowadzonych polowań. „Dopiero wtedy możemy od nich (PZŁ – red.) oczekiwać, że skutecznie zrealizują to również, na czym nam, rolnikom, zależy” – podkreślił minister.

Polityka niepokoi także brak chętnych do odstrzału zwierząt chronionych, nawet jeśli jest na to pozwolenie. Dlatego zamierza wystąpić o uznanie bobrów i żubrów za zwierzęta jadalne. Nie widzi też nic złego w prowadzeniu hodowli wyłącznie dla pozyskania mięsa czy skór i futer. Dodał też, że tzw. ubój rytualny zostanie utrzymany na potrzeby rynku muzułmańskiego, a jeśli to się nie podoba „to trudno”.

Ardanowski wręcz zasugerował, że Polacy zapomnieli już jakie właściwości ma mięso bobra. Wystarczy im więc o tym przypomnieć i sprawa rozwiąże się sama. „Teraz nie wiadomo co z tym bobrem zrobić, nawet jakby się go upolowało” – mówił. „A jeszcze jak ludzie sobie przypomną, że płetwa bobra ma – ponoć – właściwości afrodyzjaków, to się może okazać, że i problem bobrów się niedługo skończy” – wyjaśnił.

Po wypowiedziach ministra w polskich mediach zawrzało. Eksperci ostrzegają, że to błędna polityka, ponieważ bobry pełnią bardzo ważną funkcję w ekosystemie, a ich wytępienie mogłoby doprowadzić do poważnych konsekwencji. Osoby publiczne mówią wprost: „To skrajna głupota”.

Suchej nitki na ministrze nie zostawiają też internauci (pisownia oryginalna). W przypadku tego (i niestety nie tylko tego) ministra sprawdza się powiedzenie, że „mądrość nie zawsze przychodzi z wiekiem, czasami wiek przychodzi sam” – pisze oburzony użytkownik „Facebooka”.

„Nie da się tego czytać... jak można popierać hodowlę dla futer?!? I to mówi minister! Szkoda, że jego nie można zamknąć w klatce” – dodaje kolejny.

„Trudno to nawet skomentować. A jeszcze bardziej robi się smutno jak sobie człowiek pomyśli, że ten tok rozumowania, taki sposób widzenia świata przyrody i roli człowieka w niej, niestety ma sporą grupę zwolenników. Proponuję wybić wszystko co przeszkadza człowiekowi w jakikolwiek sposób, albo co przynosi mu jakikolwiek zysk finansowy, a na koniec uznajmy człowieka za zwierzę jadalne i otworzymy sezon – igrzyska czas zacząć” – zapowiada facebookowicz.

Wcześniej minister rolnictwa „ułaskawił” słynne dzikie krowy z Deszczna. W ich sprawie interweniował nawet prezydent Andrzej Duda. „Wolne krowy z Deszczna na pewno nie trafią na ubój” – zadeklarował w rozmowie z RMF FM minister Ardanowski. Stado około 180 krów, na początku miało zostać wybite. Jednak po

interwencji polityków zapadła decyzja, że trafią do państwowego gospodarstwa.

„Jeżeli chcemy z tych krów zrobić zwierzęta towarzyszące, a nie inwentarskie, to ja wystąpię do organizacji ekologicznych z prośbą o wskazanie środków na utrzymanie tych zwierząt. To może być zbiórka pieniędzy. Chcę podkreślić, że te zwierzęta, nawet jeżeli wykastrujemy byki, które w tym stadzie są, będą żyły 20 i więcej lat. Środki na utrzymanie tych zwierząt nie są małe” – wyjaśnił Ardanowski.

Źródło: pl.SputnikNews.com